Gdzie jest tęcza?

Czy wszyscy widzieli tęczę? Ten, kto widział tęczę ma wielkie szczęście, bo niełatwo jest ją zobaczyć. Do grona szczęściarzy należała mała dziewczynka o imieniu Ewelinka. Udało się jej zaobserwować tęczę, gdy razem z mamą wybrała się na wycieczkę rowerową po parku. Najpierw rozpadał się deszcz i trzeba było szukać schronienia pod dużym parasolem. Po chwili jednak przestał i zza chmur śmiało wyjrzało słońce. Można było kontynuować wyprawę. Wtedy właśnie na niebie ukazała się kolorowa tęcza. Ewelina widziała tęczę po raz pierwszy w życiu, zrobiła więc na niej duże wrażenie.

- Mamo, mamo, spójrz jakie piękne kolory, jakby ktoś po niebie rozlał farby! - wykrzykiwała Ewelina wskazując ręką na barwne łuki.

- To jest tęcza. Bardzo ładna tęcza. Nie zawsze zdarza się taką zobaczyć, mamy prawdziwe szczęście – wyjaśniła mama dodając - szkoda, że będzie widoczna tylko chwilę.

Ewelina przypomniała sobie, że przecież widziała już tęczę na obrazku. Raz nawet sama ją namalowała. Koniecznie chciała wypróbować swoje nowe kredki, a malowanie tęczy doskonale się do tego nadawało. Widząc prawdziwą tęczę dziewczynka była zaskoczona jej wielkością. Nie rozumiała również, dlaczego mama twierdziła, że będzie widoczna tylko chwilę.

- Jak długo tutaj będzie i co się z nią później stanie?

- Tęcza zwykle jest widoczna przez kilka minut, a potem znika – wyjaśniła mama.

- W takim razie musimy się pośpieszyć – ponaglała Ewelina. – Musimy szybko dojść tam, gdzie zaczyna się tęcza. Jak tam dojdziemy, będziemy mogły na nią wejść, na samą górę.

- Na tęczę nie można wejść – wyjaśniła mama.

- Ależ można. Sama widziałam taki obrazek, na którym była tęcza, po której spacerowały sobie dzieci – stwierdziła dziewczynka.

- To było na obrazku, ale w rzeczywistości nikomu nie udało się wejść na tęczę. Nikomu nie udało się nawet dojść do miejsca, w którym styka się z ziemią – dalej wyjaśniła mama.

- Ale nam się uda. Musimy się tylko pośpieszyć. Poza tym mamy rowery, będziemy szybsze od innych.

Mama z Eweliną wsiadły na rowery i pojechały w kierunku tęczy. Dziewczynka jechała pierwsza. Trudno ją był dogonić. Po chwili jednak wyraźnie zwolniła. Nie zrobiła tego z powodu zmęczenia, ale dlatego, że już nie było widać tęczy. Jej zniknięcie zasmuciło Ewelinę.

- O! A gdzie jest tęcza, jak ją teraz dogonimy?

- Nie wiem –odpowiedział mama, widząc jednak smutną minę dziewczynki dodała – być może tęcza schowała się przed nami za drzewami.

Dziewczynce spodobała się ta odpowiedź i sama również zaczęła wymyślać, cóż takiego mogłoby stać się z tęczą.

- A może ktoś zwinął tęczę i schował do worka. A w domu zrobi z niej duże, kolorowe lizaki.

Tym razem mamie spodobał się pomysł w wymyślanie, co mogłoby stać się z tęczą i chętnie przyłączyła się do zabawy.

- A może tęcza się potknęła i upadła na ziemię. Teraz wije się po niej jak rzeka wypełniona kolorowymi strugami wody.

- A może tęcza zrobiła sobie przerwę na obiadek. Siedzi sobie przy stoliku i zajada kolorowe kredki, jak się znowu pojawi to będzie jeszcze bardziej kolorowa – kolejny pomysł dorzuciła Ewelina.

- A może o tęczę zaczepił jakiś samolot i pociągnął ją za sobą wysoko do chmurek. One są takie białe, przyda się im taka kolorowa odmiana – zaproponowała mama.

- A może na tęczę spadł deszcz i zmył jej kolory. Teraz zostały po niej tylko kolorowe kałuże – zaproponowała Ewelina.

- A może tęczę zabrali robotnicy budowlani. Postawią ją na rzece i zrobią z niej most. Może kiedyś uda się nam go odnaleźć i przejdziemy po nim naszymi rowerami.

Mama z Eweliną długo jeszcze wymyślały różne przykłady, gdzie może być tęcza. A wy drogie dzieci, jak myślicie, co mogło się stać z tęczą?

Michaś

wydrukowano dnia: 20.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026